Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 86 | Kraków, piątek 13 kwietnia 1928 | Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 6
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty

Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Cwierćprocentowy wzrost drożyzny

Tak orzekła krakowska komisja lokalna: drożyzna w marcu w porównaniu z lutym wzrosła o ćwierć procent. Kto nie wierzy, nie ma widocznie zaufania do statystyki.

A my nie wierzymy! Nie zajmujemy się statystyką, ale zajmujemy się objawami życia codziennego i jako badacze i jako konsumenci. I otrzymujemy dwa razy w tygodniu: po targu wtorkowym i piątkowym urzędowe, przez miejskie biuro targowe, zestawienie cen artykułów pierwszej potrzeby. I otrzymujemy uchwały miejskiej komisji cennikowej, stwierdzające silny wzrost cen zboża i podrożenie wskutek tego ceny chleba. Licząc zwiększone na podstawie tych tylko wykazów wydatki domowe, przychodzimy do rezultatu kłócącego się jaskrawo ze statystyką, mianowicie, że podrożało przeciętnie o 5—10%, a w całości życie stało się widocznie i odczuwalnie cięższe, aniżeli było miesiąc temu.

Kto nie zdawał sobie z tego sprawy w ciągu ostatnich tygodni, musiał to zauważyć w tygodniu przedświątecznym, kiedy i potrzeby są większe i ceny najsilniej wbijają się w pamięć, jako że są to „sprawunki świąteczne". Każdy „człowiek z ulicy" — to jest dla kwestji drożyźnianej miarodajny sąd, nie cyfry statystycznie ugrupowane! — powie, jak wypadło mu zestawienie choćby najskromniejszych i najniezbędniejszych zakupów świątecznych, zestawienie w porównaniu z możnością jego wydatków, z jego zarobkiem. Ten nawet o ćwierć procentu się nie podniósł, ceny zaś szły, idą i dalej pójdą za chlebem, a ten wykazuje, jak dotąd, zwyżkę o 10 groszy na kilogramie.

Dla kogo właściwie komisja główna w Warszawie i komisje lokalne robią zestawienia wzrostu — u nich wypada co innego — cen? Czy dla pracodawców, aby im oszczędzić danie podwyżki taryfowej, czy dla pracobiorców, aby ich utrzymać w przekonaniu, że nie mają prawa żądać podwyżki? Jeżeli ten drugi cel komisjom przyświeca — daremny to trud. Można wprowadzić i to przez pewien tylko czas ludzi w błąd, ale nie można zwieść żołądka. Ten wymaga swej racji, a ta wskutek wzrostu drożyzny i stabilizacji płac ciągle się zmniejsza. W tym zatargu między narzucaniem przekonania a wymową żołądka ten ostatni musi dojść do swego prawa. Będzie to początkiem zapowiadających się walk cennikowych, których celem jest przekonać statystykę, że życie ma swoje prawa, niepozwalające się gwałcić sztucznemi kolumnami cyfrowemi.

Na tle wizyty p. Zaleskiego w Rzymie

Wyjazd naszego ministra spraw zagranicznych — jak podkreślają: na zaproszenie p. Mussoliniego — do Rzymu wywołał w całej prasie europejskiej liczne komentarze. Z góry trzeba zaznaczyć, że komentarze te są — stosownie do stanowiska danego państwa wobec Włoch — **korzystne lub niekorzystne.** Dla jednych podróż ta jest **zwykłą wizytą** ministra, który w czasie swego posłowania w Rzymie nawiązał tam liczne stosunki; dla drugich jest ona **ważnym momentem politycznym** ze względem na krojącą się — ich zdaniem — nową konstelację polityczną, której motorem jest Mussolini a partnerem ma być Polska.

Najobszerniej zajmuje się tą podróżą prasa **jugosłowiańska.** Jest to naturalne następstwo osobliwego stanowiska, w jakiem Jugosławja pozostaje do Włoch, stanowiska — jak niejednokrotnie pisaliśmy — **wysoce naprężonego, a ostatnio jeszcze zaostrzonego z powodu znanych zajść z Albanją.** Jugosławja czuje, a raczej przewiduje, że Mussolini zabiega o utworzenie przeciw niej koalicji, której naturalnymi członkami byłyby te państwa, z któremi Jugosławja ma dawne i nowe porachunki: **Bułgarja i Węgry** — oraz te, które mają aspiracje na jej ziemi macedońskie: **Turcja i Grecja.**

Na tem tle prasa jugosłowiańska rozpisuje się na temat zamiaru Mussoliniego powołania do życia **„Locarna bałkańskiego"**, do którego weszłyby wszystkie państwa bałkańskie, oczywiście z wyjątkiem Jugosławji, a w którem Włochy odgrywałyby rolę protektora, i gwaranta, analogicznie do roli Anglji wobec Locarna francusko-niemieckiego. **Rozumie się, że sama ta myśl, wywołuje w Belgradzie silne zdenerwowanie, tembardziej że Francja, mimo niedawno ratyfikowanego sojuszu, nie zajęła wobec tej możliwości jasnego stanowiska.**

Te głosy nie stałyby jednak w żadnym związku z podróżą p. Zaleskiego, gdyż trudno nawet najbardziej nastraszonemu uwierzyć, że Polska ma cośkolwiek do czynienia z jakimiś planami bałkańskiemi, w tym czy innym kierunku. **A mimo to pewna część prasy belgradzkiej konstruuje związek między akcją Mussoliniego a podróżą p. Zaleskiego na tem tle, że Mussolini dąży do powołania do życia porozumienia wszystkich państw po faszystowsku rządzonych,** do których prasa ta obok Włoch, Bułgarji, Węgier, Rumunji, Grecji i Turcji zalicza **także Polskę.**

Konstrukcję tę uzasadniają w Belgradzie tem, że w tygodniu przedświątecznym premjer węgierski hr. Bethlen był w Medjolanie, gdzie miał spotkać się z Mussolinim, przyczem omawiano sprawę utworzenia **bloku państw wschodnio- i południowo-wschodnio europejskich, do którego należałaby i Polska.**

Inne znów komentarze do tej podróży daje prasa **czesko-rumuńska.** Tam porozumienie włosko-węgierskie uważają za dążenie Mussoliniego do rozbicia małej ententy, za którem poszłaby rewizja traktatu w Trianon tj. **odebranie Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji terytorjów, które traktat ten odebrał na ich korzyść Węgrom.** Rzecz zrozumiała, że taka kombinacja, szczególnie gdy się uwzględni znaną agitację lorda Rothemere na korzyść Węgier, **wywołuje w Pradze i Belgradzie silne zdenerwowanie.**

Całe szczęście, że p. Zaleski jasno oświadczył, że **Polska nie ma nic do czynienia z żadnemi kombinacjami skierowanemi przeciw małej entencie,** co się zaś tyczy takiego czy owakiego porozumienia z Włochami, wystarczy wskazać, że **Polska ma formalne sojusze z Francją i Rumunją, które wykluczają możliwość jednostronnego porozumienia się z Włochami, tem mniej na szkodę sojuszników.**

Prawdą jest, że podróż p. Zaleskiego, dająca tyle powodów do **zbytecznych,** a dla Polski z pewnością **niepochlebnych** komentarzy, wypadła w czasie, **kiedy** nasza polityka zagraniczna jest **czystą polityką gabinetową,** na którą naród przez swe przedstawicielstwo **nie ma żadnego wpływu.** Toteż poza sferami urzędowemi — i to niewszystkiemi — **cele i powody tej podróży są zupełnie nieznane.**

Fakt, że można pisać o Polsce jako o państwie rządzonem metodą faszystowską, jest tak wiele mówiącym, że nasze sfery miarodajne powinny się zastanowić, czy ta ich tajemniczość jest zgodna z duchem rządów republikańskich.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

POSŁANKA JADWIGA MARKOWSKA.

Uwagi na czasie

Po skończonym okresie wytężonej pracy przed wyborami, wracają organizacje robotnicze do zadań dnia codziennego.

Ilość głosów, oddanych na naszą partię, jest dowodem, że myśl socjalistyczna dotarła do najdalszych zakątków kraju naszego, że liczne rzesze ludu pracującego zrozumiały, że jedynem wyjściem z obecnych ciężkich warunków życia jest przebudowa obecnego świata, przekształcenie ustroju, opartego na ciemnocie i wyzysku mas ludowych, na ustrój inny, na zasadzie sprawiedliwości oparty. I nie tylko to zrozumiały, lecz nadto uwierzyły, że do tej przebudowy, jedynie socjalizm jest powołany. Nie wolno nam wiary tej zawieść i zwycięstwa naszego zmarnować.

Jest rzeczą oczywistą, że przebudowy tej nie dokona się największemi zgromadzeniami i najbardziej płomiennemi przemówieniami. Trzeba stanąć do ciężkiej walki z organizującym się coraz bardziej obozem reakcyjnym, do pracy realnej, żmudnej, codziennej. A pracy tej nie brakuje.

Uzyskana większość w zarządach miast, rozpoczynające się akcje podwyżkowe, spółdzielczy ruch robotniczy, budowa domów ludowych, powstające organizacje młodzieży robotniczej, opieka nad dzieckiem, organizacja kobiet i tyle tyle dziedzin życia, do opanowania i zorganizowania. Tyle do tego wysiłków, pracy rąk i głów potrzeba.

Nie wystarczą tu już same dobre chęci, ani największy zapał, trzeba nie tylko wierzyć i pragnąć ten ustrój zmienić, lecz trzeba wiedzieć, jakimi środkami do tego dążyć, trzeba umieć w każdym momencie przystosować się do warunków realnych, nie zatracając ani na chwilę ostatecznego celu.

Do pracy tej odpowiedzialnej, trudnej, która celową, w każdym momencie twórczą być winna, musi się każdy działacz robotniczy ciągle i stale przygotowywać. A dla rzesz robotniczych, jedyną szkołą, przygotowującą do tego w naszych warunkach, jest Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego.

Oddziały TUR powstają wszędzie, gdzie tworzą się jakiekolwiek organizacje robotnicze, pracują w miarę sił i możności w warunkach nieraz bardzo trudnych, a obecnie tem trudniejszych, że w wielu miejscowościach wykładowców zabrakło z powodu dezercji naszych sympatyków z grona inteligencji do szeregów jedynki. Tem większy wysiłek ze strony organizacji robotniczej być musi, by sobie bez tych wykładowców poradzić, i niewątpliwie poradzimy.

Należy tylko usystematyzować naszą pracę w Turze i przystosować ją do miejscowych potrzeb i warunków. Nie można sobie wyobrazić budowy jakiegokolwiek gmachu, bez zrobienia planu. Nie można nazywać się socjalistą, a tembardziej działaczem socjalistycznym, nie wiedząc co to jest socjalizm i jakiemi drogami do jego urzeczywistnienia dążyć należy. Dlatego też w pierwszym rzędzie, gdzie powstają oddziały Tura, winny powstać koła samokształcenia, członkowie których, będą zapoznawać się zasadami programu i taktyki socjalistycznej.

W tych oddziałach, gdzie niema odpowiednich kierowników do prowadzenia koła, muszą sobie członkowie sami radzić, bądź to czytając wspólnie artykuły i broszury, lub (co jest znacznie korzystniejsze) przygotowując referaty do dyskusji na podstawie pewnego systematycznego programu.

W wielu miejscowościach praca taka już się prowadzi i przynosi rezultaty. Przedyskutowane na kole tematy stanowią materjał do referatu na większe zgromadzenia, a zdobyte wiadomości stają się podstawą pracy realnej w ruchu robotniczym.

W obecnym jednak momencie jedynie na zapoznaniu się z teorją socjalizmu poprzestać nie możemy. Musimy jednocześnie przystosowywać zdobyte teoretyczne wiadomości do zadań życia codziennego.

Na to, żeby dobrze w samorządzie gospodarować, trzeba liczyć się z miejscowemi warunkami i potrzebami, dążąc jednocześnie do tych celów, jakie przed gminą socjalistyczną leżą, a do tego trzeba dużego i systematycznego przygotowania.

Na to, żeby wygrać akcję podwyżkową nie wystarcza zagrzać robotników do walki, a nawet do strajku, trzeba znać konjunkturę danego przemysłu, orjentować się w warunkach, kiedy, w jakim okresie akcję rozpocząć i jak ją przeprowadzić, nie narażając robotników na niepotrzebne ofiary.

Na to, żeby wprowadzić w życie kontrolę nad produkcją, trzeba gruntownej znajomości warunków danego przemysłu, oraz dróg, jakiemi idzie rozwój ekonomiczny całego kraju.

Nie wystarczy już obecnie zapewnić dywidendę członkom spółdzielni, trzeba dążyć do tego, by ruch spółdzielczy odegrał w życiu ekonomicznem rolę twórczą, jaką socjalizm jemu wyznaczył.

Zamało jest znać zasady nowoczesnej pedagogiki, lecz trzeba umieć stworzyć taką nową szkołę, by w niej nowych ludzi wychować. A do tego ciągłej pracy nie tylko nad dzieckiem, lecz i nad kierownikiem tej szkoły potrzeba.

W każdej dziedzinie pracy socjalistycznej trzeba odpowiedniego przygotowania i działacz robotniczy winien je przy pomocy Tura osiągnąć.

W każdym oddziale TUR należy organizować **systematyczne kursa**, mające na celu przygotowanie działaczy samorządowych, spółdzielczych, oświatowych itd. Zarząd główny winien opracować systematyczne programy i dopomóc oddziałom wprowadzić je w życie.

W każdej miejscowości inaczej, ale wszędzie zrobione to być musi, bo wszędzie potrzebni są ludzie do pracy i wszędzie trzeba ich do niej przygotować.

Szliśmy do wyborów pod hasłem demokracji, pod hasłem obrony praw obywatelskich ludu pracującego. Konsekwencją każdego prawa jest obowiązek, od którego nikomu uchylać się nie wolno. Obowiązkiem zatem każdego, kto się za socjalistę uważa, jest przyczynienie się do realizowania idei socjalistycznej w życiu codziennem na każdem polu pracy.

„A kiedy domu budujemy zrąb
W tem wielkiem dziele każdy ma swą część
I kamień polny, i podniebny dąb“

mówi poeta włoski Carducci i każdy, kto chce lepszego jutra klasy robotniczej, kraju, ludzkości całej, nie powinien od pracy budowy nowego życia uchylać się.

W szeregach TUR nie braknie miejsca dla nikogo, dla żadnej inicjatywy, która będzie miała na celu zwycięstwo idei socjalistycznej.

„Jak to na wojence ładnie“...

Upiorne wspomnienia okrutnika. — Generał Michaelis w świetle własnych pamiętników. — Najlepsza propaganda idei pokoju

Najnowszy (4) numer jedynego (!) w Polsce pisma pacyfistycznego „Zgoda Narodów“ słusznie zwraca uwagę opinji publicznej na niedawno ogłoszone pamiętniki gen. E. **Michaelisa** p. t. „Burza dziejowa“. Zaiste, niema lepszej propagandy idei pokoju nad tego rodzaju dokumenty.

Minione lata wojny nauczyły nas rozumieć wiele rzeczy potwornych i strasznych. Widzieliśmy rzeczy, których się nie zapomina. Lecz minął koszmar straszliwy. Wyparowały w ciężkim codziennym trudzie trujące gazy nienawiści z serc i dusz ludzkich. Ludzkiemi się stały na nowo zakamieniałe sumienia. Zdawałoby się, iż straszliwe upiory nie wstaną więcej przed nami. A jednak... są jeszcze ludzie, których sumienie nigdy się ludzkiem nie stanie. Ludzie, którzy nie wzięli udziału w powszechnym akcie ekspiacji ludzkości. Przeciwnie. Kiedy znękana ludzkość, zapatrzona w świetlane jutro **pracy i pokoju**, odpycha krwawy koszmar przeszłości, oni w biały dzień wywołują **widma upiorne** gdzieś po masowych zapadłe grobach.

GENERAŁOWIE

Z pietyzmem samolubstwa i pyszałkowatości i z uragliwą chełpliwością przypominają nam dziś jeszcze **brutalne akty zezwierzęcenia, które się stały źródłem ich wielkości !... sławy...** Ci ludzie, to wykonawcy krwawego dzieła „bohaterowie“ armji, **generałowie**. Oni to jedynie, mile wspomnienia wynoszą z czasów wojny, a kiedy ta minie, uszczęśliwiają niemi w formie pamiętników mniej lub więcej wdzięcznych rodaków i... historję.

POWÓDŹ PAMIĘTNIKÓW

Po wojnie **potop generalskich pamiętników** zalał rynki księgarskie. Nawet najpodrzędniejsze z figurek strategji uznały za wskazane podzielić się swą wielkością ze światem. **Bezbrzeżna pycha i cynizm** wieje z większości kart tych smutnych dokumentów czasów upodlenia i zezwierzecenia ludzkiego. W Polsce na szczęście brakło dotąd tych pisanych pomników zbydlęcenia. Pamiętniki **gen. Michaelisa** aż nazbyt sumiennie wypełniły tą lukę. Niedarmo — jak sam z dumą podnosi — cieszył się autor w Rosji (!) „sławą“ okrutnika.

JAK TO NA WOJENCE ŁADNIE...

Postać generalska urasta w świetle własnych pamiętników do znaczenia symbolu, czyto kiedy z wyrafinowanem okrucieństwem karze niedość „bohaterskie“ własne oddziały, czy kiedy z cyniczną szczerością „szerokiej“ natury lubieżnika dzieli się z nami **opisem zabawy w polowanie (!) na ludzi** (!), czy kiedy przyznaje się z prostotą, że złota szabla sprawiła mu dużą przyjemność, czy kiedy gra na fortepianie przy akompanjamencie pękających pocisków, czy wreszcie kiedy zaczyna nagle w najniestosowniejszej chwili odczuwać... piękno przyrody, — pozostając zawsze symbolem, ideałem „wielkiego“ generała...

Oto parę przykładów. Dwie kompanje jego żołnierzy napadnięte przez niemiecki samolot i obrzucane bombami, rozbiegły się w panice po polu. Bohaterski generał postanowił im dać nauczkę:

— Za mną, kolumna pochodowa! — rozkazałem — kierując marsz ku okopom na otwarte pola. Gdyśmy znaleźli się tuż przy froncie, postawiłem kompanje w rozwiniętym szyku, frontem do dobrze widocznych okopów niemieckich. Prezentuj broń! — padła komenda. Pp. oficerowie przed front, przygotować rewolwery do strzału, — jeżeli który żołnierz drgnie, palić mu w łeb!“

Tak to podnosi się „ducha“ armji.

Innym razem pułkowi, który ośmielił się mu skarżyć na głód, rozkazał odebrać lasek, zajęty przez nieprzyjaciela.

— Atakować zwartemi kolumnami, bez wystrzału i manewru, prosto przed siebie. Jeśli się zawaha, skartaczuję tchórzów.

Okrutny generał nie znał litości. Kiedy batalion rosyjski dał się wziąć do niewoli bez dostatecznego — zdaniem generała — oporu, kazał „natychmiast **ostrzelać silnym ogniem to stado tchórzów. Rozbiegła się zaraz ta hołota, ale wytłuczono ich sporo**“.

Na maruderów kazał polować z całą bezwzględnością, „**tak że w ciągu pierwszych dni marsza strzelba do tej zwierzyny była tak gęsta, że miałem wrażenie ogniowej walki z przeciwnikiem**“(!).

„POLOWANIE Z NAGONKĄ“

Krwiożercze serce generała odzwierciedla najlepiej sadystyczno-nastrojowy obrazek ze str. 196:

„Dla rozrywki urządziliśmy sobie raz jeden „divertissement“. Zauważyłem, że przez tamę na przedpolu przebiegają po jednemu Niemcy. **Zaproponowałem więc żołnierzom rubla od sztuki, która się przewróci. Amatorów znalazło się sporo, rubli nie żałowałem, zabrakło jednak wkrótce zwierzyny**“.

Innym razem przyznaje się autor, pisząc o wybiciu do nogi całej kolumny nieprzyjacielskiej: — „**spotkała mnie duża przyjemność, która jednak miała pewne cechy ludożercze**“.

GENERALSKIE MARZENIA

Całe pamiętniki cechuje specjalnie żywiołowa nienawiść do Niemców. Pisze np. p. generał „**pragnąłem gorąco, by los mi pozwolił „pogawędzić“ z niemieckimi buergerami**“. Albo: „**wzdychałem pobożnie (!), bym się mógł dostać na terytorjum pruskie, zapłaciłbym im szczodrze za Kalisz i Warszawę**“.

Nic też dziwnego, iż Naczelny Komitet Narodowy uważał generał za „germanofilstwo“, a jego akcję za „szkodliwą dla Polski“. Znajduje natomiast wiele komplementów dla osoby i charakteru **W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza.**

OBRZYDZENIE I POGARDA

Zaiste obrzydzenie i pogarda musi ohudzić się w duszy każdego człowieka, któremu się odsłania ze stronnic tej książki „Wielki cham“ w generalski ubrany mundur. **Pamiętniki te są prowokacją całej kulturalnej opinji polskiego społeczeństwa, którą obraża ten „istinno“ rosyjski duch wschodu, przepajający karty pamiętnika.**

O współpracę rządu z Sejmem

Dziś — po uchwaleniu przez Sejm prowizorjum budżetowego i ustawy inwestycyjnej, po normalnej pracy komisji budżetowej, po początkowaniach i oświadczeniach tow. marszałka Daszyńskiego — nie można już stawiać pytania, czy Sejm chce pracować z rządem, gdyż pytanie to powinno brzmieć odwrotnie: czy rząd chce pracować z Sejmem. Gdy bowiem Sejm złożył już dowody, że chce pracować i że uwzględnia życzenia rządu, jak się to okazało przez odrzucenie wszystkich proponowanych zmian w cytowanych powyżej przedłożeniach, to rząd dotychczas nie wystąpił z rezerwy i nie oświadczył się, czy z tym Sejmem chce współpracować.

Nie jest dowodem w tym kierunku fakt, że pp. ministrowie biorą udział w posiedzeniach plenarnych i komisyjnych, gdyż odmówienie udziału postawiłoby sprawę jasno, tj. na tymsamym punkcie, na jakim stała w lecie i jesieni ub. roku. Rząd zresztą, wnosząc do Sejmu swoje projekty, ma interes w tem, aby się Sejm z niemi zidentyfikował, tj. nie poczynił w nich zasadniczych zmian, a osiągnąć to może tylko przez wpływanie na Izbę, tj. przez branie udziału w obradach, w dyskusji — słowem, przez to, co jest istotą parlamentaryzmu: przez przemówienia.

Nie jest też wytłómaczeniem tego niewypowiedzenia się rządu co do swej współpracy okoliczność, że — jak p. wicepremjer Bartel się wyraził — obecny gabinet jest rządem milczków. Widzieliśmy w czasie akcji wyborczej, że pp. ministrowie potrafią (i jeszcze jak!) mówić i to w takich rozmiarach, że wobec tego potopu słów przestaje uderzać milczenie szefa rządu. I znowu wracamy do użytych poprzednio słów o istocie parlamentaryzmu. Tam, gdzie on istnieje nietylko na papierze: w Anglji, Francji itd., ministrowie przemawiają nietylko odnośnie do spraw stojących w toku obrad, ale przemawiają zachęcająco lub odradzająco na temat prac parlamentu; zapowiadają zamiary rządu — są czynnikiem współdziałającym i niema mowy, aby rząd kiedykolwiek „gniewał się" i gniew swój manifestował milczeniem.

U nas pragnienie współpracy rządu z Sejmem jest tak powszechne, że nawet taką naturalną rzecz, jak niewybranie kandydata rządowego na stanowisko marszałka i pogodzenie się rządu z tym faktem, uważają już za dowód, że rząd nie myśli poszukiwać satysfakcji za swe niepowodzenie w drodze bojkotowania prac Sejmu. Istotnie — pierwsze momenty po tym wyborze nie były bardzo zachęcające: bojkot urządzony przez „jedynkę" przy wyborze wicemarszałków, jej obstrukcyjne zapędy w nocy uchwalania ustawy inwestycyjnej, jej nawrót do normalnych stosunków przez objęcie przewodnictwa i referatu w komisji budżetowej — wszystko przemawia za tem, że rząd z początku był niezdecydowany, że tak sławiona „konsekwentna linja postępowania" pod wrażeniem pierwszej porażki załamała się, że dopiero pod wrażeniem stałości i pewności siebie Sejmu rząd nawrócił z drogi gniewania się i na takież nawrócenie się skierował „jedynkę".

W obopólnym interesie Sejmu i rządu, które przecież są powołane do wspólnego starania się o dobro państwa i ludności, trzeba mieć nadzieję, że w ciągu przerwy w obradach rząd zdecydował się na zrobienie dalszego kroku, który doprowadzi go do tego, że będzie współpracował z Sejmem nietylko w rzeczach koniecznych i dla spełnienia formalności, ale z przejęciem, w duchu konstytucji, w duchu równości obu czynników łączących i uzupełniających się. Położenie państwa tego wymaga, a to powinno być najwyższym nakazem nietylko urzędu, ale i obywatelskiego poczucia obowiązku.

To milczenie rządu będzie musiało znaleźć swój koniec, gdy Sejm przystąpi do obrad nad przedłożonemi mu rozporządzeniami wydanemi na podstawie pełnomocnictw. Wtedy okaże się, czy rząd potrafi i zechce znosić nietylko głos ale i czyn krytyczny, jakim będzie uchylenie jednego czy drugiego z tych rozporządzeń. Byłoby rzeczywiście nawrotem do zeszłorocznych dziejów, gdyby rząd chciał ratować swoje rozporządzenia sposobami, jakich użył wobec zniesienia przez Sejm dekretu prasowego. Jeżeli ma być współpraca, a ta w danych warunkach jest nietylko konieczną ale i możliwą, trzeba pogodzić się z faktem, że Sejm także ma głos i że nie jest jego powołaniem robić tylko to, na co rząd się zgadza. A trzeba z tem zgodzić się tembardziej, ileże wybory nie dały rządowi większości, która uczyniłaby jego wolę jedynie miarodajną.

Wiadomości polityczne

—o—

FASZYŚCI LITEWSCY DO WŁOSKICH

„Telegraphen Union" donosi, że poseł litewski w Berlinie Sidikauskas wyjechał do Włoch, aby nawiązać tam kontakt z kierowniczemi kołami rządowemi. „Telegraphen Union" podkreśla przytem, że w związku z obecnością ministra Zaleskiego w Rzymie podróż posła Sidikauskasa, męża zaufania Waldemarasa, nabiera specjalnego znaczenia.

AKCJA WYBORCZA W NIEMCZECH

Poza socjalistami i komunistami, którzy rozpoczęli już żywą działalność przedwyborczą, pierwsze objawy akcji wyborczej zaznaczają się na skrajnej prawicy. Grupa konserwatywna stronnictwa niemiecko-narodowego zapowiada prowadzenie kampanji wyborczej pod hasłem walki z socjalizmem. Pozatem konserwatyści zapowiadają powrót do walki o monarchję, co oznacza zerwanie z nacjonalistami.

KWESTJA REPARACYJ NIEMIECKICH

Korespondent rzymski „Voss. Ztg." uzyskał wywiad z agentem reparacyjnym Parkerem Gilbertem, bawiącym obecnie w Rzymie, który zapowiedział, że po konferencjach w Rzymie, jakie prowadzi z kierowniczemi osobistościami polityki i finansjery włoskiej, nie należy się spodziewać niczego nadzwyczajnego i ostatecznego w kwestjach reparacyjnych, ponieważ problemy związane z tą kwestją znajdują się jeszcze w okresie studjowania i badań. Parker Gilbert podkreśla dalej, że kwestja rozrachunku z tytułu odszkodowań pomiędzy państwami europejskiemi stanowi problemat niezależny, interesujący tylko mocarstwa europejskie niezwiązane w żaden sposób kwestja długów w stosunku do Ameryki. Parker nazwał doniesienie zapowiadające związanie tych obu problematów przedwczesnem i przesadzonem.

NOTY SOWIECKIE DO FRANCJI

„Matin" donosi, że do min. spraw zagranicznych w Paryżu wpłynęły dwie noty sowieckie. Pierwsza z nich odmawia rządowi francuskiemu prawa do zabrania złota sowieckiego. Na notę tą Berthelot udzielił niezwłocznie ambasadorowi sowieckiemu odpowiedzi, w której podtrzymuje tezę francuską. Druga nota sowiecka wyraża zdziwienie z powodu przerwania rokowań w sprawie długów, która to sprawa od chwili rozwiązania specjalnej misji powierzona została kancelarjom obu państw. „Matin" sądzi, że noty te mają na celu ożywienie komunistycznej propagandy wyborczej.

O POSTAWIENIE WOJNY POZA PRAWEM

Agencja Reutera dowiaduje się, że rząd angielski rozpatrzy w największą uwagą i życzliwością propozycje w sprawie postawienia wojny poza prawem, które przedstawione być mają w myśl decyzji, powziętej przez Francję i Stany Ziednoczone, Anglji oraz innym mocarstwom.

Wilno

KARTKA Z PODRÓŻY

Dojeżdżamy... Stop! Wilno, miasto moich marzeń. Chce wysiadać, ale bagaże... Tragarza ani na lekarstwo, tymczasem pociąg ma pójść za chwilę dalej. Co robić? Trudno! wyciągam z trudem dwie ciężkie walizy i czekam zlitowania. Wreszcie nadchodzi jakiś człowiek: bagażowy poza zrzeszeniem. Kto odpowiada za niego: chyba sam Bóg. Człapię uważnie, aby nie stracić go z oczu. Garderoba. Krótka formalność. I oto wolny człowiek, wychodzę, wywijając laską, z budynku stacyjnego...

Dorożek niema, auto-taxi brak; wielu było dziś przyjezdnych. Tramwaj? Nie. **Wilno nie posiada tramwaju!** To dobre dla jakiegoś tam Krakowa czy Tarnowa; Wilno posługuje się autobusami. Wsiadam w jakąś brudną, rozklekotaną dryndę i jadę. Karoserja ledwie trzyma się podwozia, autobus skacze po nierównym bruku — ten rodzaj urządzeń drogowych doprowadzono tu ad absurdum — jak gumowa piłka. Wokoło pusto. Tylko co kilka kroków stoi na wzniesieniu policjant ruchu w białych nakrapianych mankietach, z pałeczką w ręce, i kieruje ruchem... jedynego autobusu, który właśnie przejeżdża.

O, bo Wilno to nawskróś europejskie miasto. I wprawdzie ruchu niema, ale zato są ludzie normujący go i normujące go przepisy. Gdy zatrzymasz się na ulicy, zapłacisz 2 zł. kary za tamowanie ruchu przechodniów. Przechodniów wprawdzie niema, ale wszak mogłoby zdażyć się, że będą: trzeba wszystko przewidzieć zawczasu...

Zato są kościoły. **Wilno jest poprostu wybrukowane Bożemi domami.** Począwszy od słynnego dziedzińca w dzielnicy żydowskiej, na którym znajduje się kilkanaście bożnic, poprzez meczet, cerkwie, a skończywszy na kościołach katolickich. Wszystko to naturalnie — zabytki sztuki. Nawet jeden z kościołów chciał pono Napoleon dla jego piękności „przenieść" do Francji: de gustibus non est disputandum. (O zamiłowaniach nic można dysputować).

Gdy mowa o zabytkach, trudno przepomnieć Ostrą Bramę. Mały mur przeprowadzony łukiem, ostatnio „odnowiony" — przez otynkowanie na biało. Zwiedzanie ma tylko jedną niedogodną stronę: trzeba zdjąć kapelusz, mimo, że cudowny obraz jest zasłonięty, już na 500 metrów przed dojazdem...

* * *

Zdejmowanie kapelusza to wogóle jedna z specjalności wileńskich. We wszystkich budynkach państwowych, nie wyłączając uniwersytetu, największej zresztą dumy mieszkańców, **obowiązany jest każdy zdjąć kapelusz już na schodach(!), jeżeli nie chce narazić się na znaczne nieprzyjemności, a nawet grzywnę(?!)** Nawet na odkrytym dziedzińcu budynku rządowego musi(!) się interesant podporządkować temu przepisowi — **mimo 35° mrozu!** Trudno! Trzeba wykazać poszanowanie dla władzy. O, Rosjo, nieśmiertelna carska Rosjo...

* * *

Wilno śpi! Śpi zawsze, w dzień i w nocy. **Kraków wydaje się przy niem, jakby oszalały.** W zimie tylko sanki nadają miastu trochę życia. Ale jakżeż różne są one od naszych. Tak małe, że dwie osoby z trudem tylko mogą pomieścić się, przyczem narażają się na wylecenie, brak bowiem siedzeniom oparcia i bocznych poręczy. Woźnica stoi, powożąc, a, gdy jest zmęczony, siada rzekomo na wąskiej deseczce, mającej imitować „kozioł", w rzeczywistości, wskutek szczupłości miejsca, poprostu na kolanach jadących.

Kawiarnie zastępuje swemi lokalami p. Sztral: „czerwony", „żółty" i „mały" *). Siedząc tu, człowiek ma wrażenie, że dostał się do szkoły Berlitza. Większość osób mówi po rosyjsku i żydowsku, wojskowi a także jeszcze przy paru stolikach po polsku, wreszcie po hebrajsku, rusku, niemiecku, a nawet francusku... Europa! Europa tem bardziej, gdy zważy się, że istnieje w Wilnie **szkolnictwo o wszystkich siedmiu wymienionych językach wykładowych, z naddatkiem litewskiego,** którego zresztą w potocznej rozmowie nie udało się mi usłyszeć. Co za tem idzie, i ludzie jacyś międzynarodowi. Doszło do tego, że lekarze poniektórzy mają szyldziki — **trójjęzyczne:** polsko-rosyjsko-hebrajskie. Tak być musi!

Spotyka się tu wszak wszystkie narodowości. Tylko Litwina nie mogłem nigdzie znaleźć. Podejrzewam jednak, że właściciel sklepu, w którym kupowałem konserwy, był Litwinem, nazwisko jego bowiem kończyło się na „is" i był strasznym mrukiem. No, ale to rzecz nieudowodniona.

S. Yer.

—ooo—

*) Nazwy wileńskich cukierni.

I w nafcie anarchja i kryzys!

„Tania" i „droga" ropa. — Gospodarcza konieczność wywłaszczenia kopalń (Wywiad z tow. posłem Janem Stańczykiem)

Przechodzimy do sprawy przemysłu naftowego.

— A jak wyglądają stosunki gospodarcze w naszym przemyśle naftowym? — zapytujemy, chcąc uzyskać także o tym przemyśle nie mniej ciekawe informacje, jak te, które uzyskaliśmy od tow. Stańczyka o węglu.

— Przemysł naftowy przeżywa daleko większy kryzys, niż inne dziedziny przemysłu. Przyczyny kryzysu tkwią przedewszystkiem **w trudnych warunkach eksploatacyjnych**, bowiem w przeciwieństwie do innych krajów posiadających tereny naftowe, u nas **ropa leży na wielkich głębokościach**, wobec czego wiercenia są kosztowne tem bardziej, że wydajność ropy jest stosunkowo mała. W wielu wypadkach po dowierceniu się wogóle ropy niema, albo ilość jej jest tak znikoma, że się wiercenie wogóle nie opłaciło. To też kapitaliści **niechętnie inwestują kapitał w ryzykowne wiercenia**, mogąc go przy wysokiej stopie procentowej umieszczać korzystniej.

„CZYŚCI" PRODUCENCI ROPY

Pozatem istnieje cały szereg przyczyn **potęgujących kryzys**, a mianowicie: **chaotyczna i niecelowa polityka handlowa w tej gałęzi przemysłu**. Dowodem tej chaotycznej gospodarki jest choćby istnienie w obrębie tegosamego przemysłu **różnych grup kapitalistów o różnych zainteresowaniach**. I tak: t. zw. **„czyści" producenci ropy** starają się wywozić ropę zagranicę i tam ją korzystniej sprzedawać bez względu na to, że nasze rafinerje pozbawione surowca musiałyby zastanowić pracę i **zwolnić robotników**, pomijając już i ten wzgląd, że dla bilansu handlowego korzystniejsze jest wywożenie **przerobionych** produktów naftowych.

„CZYŚCI" RAFINERZY

Druga grupa to t. zw. „czyści" rafinerzy, nie mający własnych kopalń. Ci starają się o sprowadzanie zagranicznej ropy (np. rumuńskiej), co w następstwie musiałoby doprowadzić do dalszego **ograniczenia wierceń w kraju i dalszego spotęgowania bezrobocia**.

„TANIA" I „DROGA" ROPA

— Trzecia grupa, to ci kapitaliści którzy mają i **kopalnie i rafinerje**. Ci starają się **wywozić** gotowe produkty zagranicę w możliwie jaknajwiększej ilości, a w kraju **podnosić** ceny możliwie do najwyższych granic, twierdząc że zagranicą zbywają produkty naftowe ze względu na konkurencję **tanio**, wobec czego straty muszą sobie „odbić" w kraju...

Tego rodzaju kalkulacja kończy się **coraz większem ograniczeniem zbytu w kraju**, a zatem i coraz większem ograniczeniem możności „przerzucania" owych rzekomych strat na konsumentów krajowych. Rozumie się, że w tych warunkach **położenie robotników w przemyśle naftowym staje się z dnia na dzień coraz rozpaczliwsze**.

GOSPODAROWAĆ TRZEBA ROZUMNIE I CELOWO

— **Jakie są możliwości poprawy sytuacji gospodarczej w tym przemyśle?** — zapytujemy.

— Mojem zdaniem — odpowiada z wielką siłą przekonania i bardzo suggestywnie tow. Stańczyk — można poprawę obecnej ciężkiej sytuacji osiągnąć **jedynie przez celową i skoordynowaną politykę wydobycia, przeróbki i handlu**. W interesie przemysłu naftowego i w interesie całego kraju leży, **aby w miejsce kłócących się o zyski kapitalistów zaprowadzić jednolitą organizację obejmującą cały ten przemysł, a prowadzącą gospodarkę pod kątem interesów kraju i całokształtu przemysłu naftowego**.

Należy doprowadzić do stosunkowej harmonji między wydobyciem ropy i aparatem przetwórczym. Ceny gotowych produktów naftowych winny być ustalone nie wyłącznie pod kątem konkurencji zagranicznej, **ale przedewszystkiem z myślą o możliwie najszerszym rozwoju rynku zbytu wewnątrz kraju**.

Aby to osiągnąć rząd musiałby **wywłaszczyć** kapitalistów naftowych i samemu rozpocząć na wielką skalę wiercenia naftowe, **niema bowiem mowy, aby prywatni kapitaliści własne kapitały inwestowali w wiercenia**, tembardziej że i obecnie starają się otrzymać na wiercenia — **kredyty rządowe**.

SYTUACJA JEST CIĘŻKA, ALE NA PODWYŻKĘ PŁAC ROBOTNICZYCH PIENIĄDZE ZNALEŹĆ SIĘ MUSZĄ!

— **A jakie są, towarzyszu pośle, widoki co do uzyskania podwyżki płac robotniczych?**

— Jakkolwiek, z przyczyn wymienionych przeze mnie powyżej, przemysł naftowy nie znajduje się w świetnem położeniu, **to jednak zyski kapitalistów naftowych**, poza jakiemiś drobnemi przedsiębiorstwami, **są tak wysokie, że można bez trudu obecne płace robotnicze dość znacznie podnieść**. Związki zawodowe domagając się podwyżki płac w tym przemyśle są zdecydowane wszelkiemi siłami doprowadzić do poprawienia opłakanej doli robotników.

Rozpoczęta akcja związków zawodowych gdy się powiedzie, będzie miała poza poprawieniem doli robotników także i tę dodatnią stronę, że przemysłowcy naftowi widząc, że nie można gospodarować li tylko kosztem niskich płac robotniczych, zmuszeni będą choć w części wejść na tę drogę rozumnej gospodarki, którą w poprzednich ustępach wskazałem.

RADA NAFTOWA

Na konferencji w **Przemyślu wszyscy** delegaci jednogłośnie przyjęli rezolucję domagającą się, ażeli już nie zupełnego przejęcia przemysłu naftowego przez państwo, to przynajmniej utworzenia **Rady naftowej**, w którejby zagwarantowany ustawowo wpływ przedstawicieli **robotników** i **konsumentów** obok przemysłowców na politykę produkcji i zbytu, mógł być wykorzystany w kierunku doprowadzenia do normalnych stosunków w tym przemyśle.

Przegląd prasy

—o—

Polityczne wynurzenia jezuickie. — Spółdzielczość a gospodarka miejska. — Postęp liczebny inteligenckich związków zawodowych.

W jezuickim „Przeglądzie Powszechnym" w artykule, zatytułowanym: **„Postęp Unji kościelnej na kresach wschodnich"**, pisze ks. Urban, że władze świeckie nie bardzo sympatyzują z propagandą Unji, albowiem cerkiew prawosławna jest potulniejsza i wolą z nią mieć do czynienia... Jeżeli władze istotnie zachowują się z rezerwą, sądzimy, że nie ten wzgląd jest najbardziej decydującym. Chodzi raczej o to, że znów próbuje kler katolicki wnosić zarzewie walk religijnych na te kresy, — które dość chyba ucierpiały skutkiem dokonywanej na ich terenie — w zmiennych postaciach — próby sił katolicyzmu i prawosławia. Jeżeli władze świeckie obecnie przynajmniej nie angażują się zbytnio w tej sprawie — możnaby to tylko położyć na karb ich roztropności.

Przy tej okazji jednak warto zanotować, jak organ jezuicki, który przeciwstawił był potulności prawosławia wobec rządu — samodzielność katolicyzmu, o tej ostatniej pisze:

> „Katolicy są przekonani, że broniąc wolności swojego Kościoła przed wszelkiemi zakusami ze strony choćby własnego państwa, nie pozwalając religji wciągać do przemijających rachub politycznych, najlepiej przysługują się także narodowi i państwu, takie jednak przekonanie niełatwo znajduje dostęp do głów zawodowych polityków i biurokratów".

A więc ks. Urban jest przeciwnikiem wciągania religji do „przemijających rachub politycznych", o ileby... państwo chciało to czynić. Nie znajduje jednak słowa potępienia, gdy sludzy Kościoła doprowadzają to „wciąganie" do takiego stopnia skandalu, że nawet w politycznem zacietrzewieniu wzajem bryzgają sobie w oczy błotem.

Ale klerowi smakuje i polityka, która częstokroć usiłuje rząd teroryzować. — W takim razie rząd powinien bezbronnie wystawiać się na jej ciosy, gdyż inaczej popełniłby nadużycie, usiłując religję (wtedy bowiem politycy w sutannach chowają się... za religję) podporządkować swoim celom.

Słowem, wygodna sytuacja: kler chce **polityko-wać, ile mu się spodoba**, a wszelką kontrpolitykę usiłuje zażegnać czy wykląć. Ażeby zmniejszyć ilość pokus w tym kierunku — najlepszym środkiem jest oddzielenie Kościoła od państwa.

Wtedy Kościół bardziej oddale się sprawom swojego wyznania, a państwo przyzwyczaja się widzieć w nim tylko instytucję religijną.

Szanse stają się równe.

* * *

Dwutygodnik spółdzielczy „Społem" pisze:

> Bardzo ciekawie ułożyły się stosunki między spółdzielnią i samorządem w Częstochowie. Długoletni członek Rady Nadzorczej Sp. „Jedność" w Częstochowie jest obecnie prezydentem miasta; jeden z członków Zarządu spółdzielni jest prezesem Rady Miejskiej, drugi — wpływowym członkiem Rady Miejskiej. Podobne stosunki panują w innych miastach, jak Zamość, Żyrardów, Zgierz i inne. Wszystkie te miasta posiadają spółdzielnie dobrze gospodarujące; sądzić należy, że gospodarka miejska przy silnym udziale spółdzielców będzie również solidnie prowadzona. Współdziałanie tych dwu gałęzi gospodarki społecznej jest z wielu względów korzystne.

W notatce tej nie wspomniano tylko, że ów zarząd miejski w Częstochowie, którego wybitniejsi członkowie tak dodatnio zaznaczyli się w ruchu spółdzielczym, posiada kierownictwo socjalistyczne. Możemy tę lukę uzupełnić informacją o wszczętej przed świętami walce z drożyzną właśnie przez magistrat częstochowski, na którego czele stoi tow. Jarmułowicz.

W jednym z ostatnich numerów pisał o tem „Robotnik":

> Wprawdzie magistrat częstokroć zdawał sobie dokładnie sprawę z tego, że zahamowanie szalejącej w całym kraju drożyzny nie leży w mocy lokalnego samorządu, uważał jednak, że należy uczynić wszystko, aby choć częściowo zaradzić panoszącemu się złu.
>
> Myślą przewodnią uchwalonego przez Magistrat wniosku jest **skoncentrowanie w rękach Magistratu większej ilości mąki i odsprzedawanie jej piekarzom**, którzy wypieczony z niej chleb sprzedawaliby **pod kontrolą Magistratu**. Aby mąkę uzyskać, Magistrat zwrócił się do Rządu o przydzielenie mu poważniejszej ilości zboża z tak zw. „zapasów interwencyjnych", oraz uchwalił zaciągnąć — również na zakup zboża — pożyczkę, w wysokości 200 tysięcy złotych.

Dorażnie zaś magistrat udzielił kooperatywie „Jedność" zaliczki w sumie 40 tysięcy złotych, ażeby mogła w swoim zakresie dostarczać taniego chleba.

* * *

Ostatni numer „Nowych Torów", organu „Polskiej konfederacji pracowników umysłowych", — przytoczywszy ze statystyki ministerstwa pracy i opieki społecznej cyfry za rok 1926, dotyczące związków zawodowych (mianowicie: związki robotnicze 592.978 członków zarejestrowanych, — związki pracowników umysłowych 205.371 członków i mieszane 138.372) dodaje z zadowoleniem, że wobec liczebności robotników znacznie przerastającej ilość pracowników umysłowych, cyfry te świadczą o względnej „przewadze ruchu zawodowego inteligenckiego nad robotniczym".

Nam przypominają one konieczność tem energiczniejszego rozszerzania sieci organizacyjnej na te grupy robotników, które nieraz nawet w sąsiedztwie większych centrów dotąd „przespały", że tak powiemy, wszelkie okazje przystąpienia do związków zawodowych.

Z życia robotniczego

—o—

WALNE ZGROMADZENIE MURARZY KRAKOWSKICH

W dniu 1 kwietnia odbyło się walne zgromadzenie krakowskiego Oddziału murarzy w sali Związków zawodowych przy ul. Dunajewskiego. Zgromadzenie zagaił przew. Oddziału tow. Sawicki Jan, poświęcając wspomnienia zmarłym członkom Związku. Zebrani uczcili pamięć ich przez powstanie. Protokół przyjęto bez dyskusji. Przewodniczył tow. Lipowski Ludwik, sekretarzował Puchacki Michał. Sprawozdanie z czynności Zarządu zdał tow. Sawicki, sprawozdanie kasowe tow. Zębalski Stanisław, za komisję rewizyjną tow. Ścibor Ignacy. Po obszernej dyskusji uchwalono na wniosek komisji rewizyjnej absolutorjum ustępującemu Zarządowi. Wybrano następujący Zarząd: przewodniczący Sawicki Jan, zastępca przewodniczącego Świetlin Franciszek, członkowie Wydziału Zebalski Stanisław, Gwóźdź Wojciech, Langer Edward, Imielski Władysław, Czulak Andrzej, Kuśnierz Benedykt, Kremer Jan, Kurek Julian, Ścibor Adam, Puchacki Michał, Imielski Henryk, Gala Jan, Pasierba Franciszek; komisja rewizyjna — Helak Władysław, Ścibor Ignacy, Ptak Michał; sąd polubowny: Lipowski Ludwik, Blarazyni Sylwester, Kotusiński Franciszek, Gwóźdź Andrzej, Dukat Stanisław. Uchwalono subwencje dla biblioteki T. U. R., pogotowia ratunkowego i Towarzystwa przyjaciół dzieci. Wkońcu przyjęto następujące wnioski: 1) wzywa się tow. murarzy do **popierania prasy robotniczej**, 2) wzywa się Zarząd do opracowania cennika płac akordowych, 3) wzywa się pozostających poza organizacją do **wstąpienia w szeregi organizacyjne**.

—ooo—

POSEŁ ADAM CIOŁKOSZ

Zatruta studnia

Jeżeli istnieje w Polsce prawdziwa dążność do sanacji moralnej, to dążność ta powinna się przejawić przedewszystkiem wobec lwiej części polskiej prasy. **Potworne, plugawe zakłamanie się prasy** urasta do rozmiarów wielkiego i poważnego zjawiska, bardzo niepokojącego. Trzy czwarte prasy polskiej, dzienników, tygodników i miesięczników, znajdują się obecnie pod wpływem rządu. Cóż z tego, że na posiedzeniu komisji budżetowej wicepremjer Bartel wypiera się tych gazet. Powołane czy nie powołane, głoszą one chwałę rządu i w sposób, który nie może być nazwany moralnym, rozprawiają się z każdym, kto ośmiela się być innego zdania, niż rząd w jakiejkolwiek kwestji.

Zwróćmy przedewszystkiem uwagę **na mnogość tych pism.** W samej Warszawie wychodzi ośm dzienników, przeznaczonych na usługi rządu: — „Głos Prawdy", „Epoka", „Polska Zbrojna", „Kurjer Poranny", „Przegląd Wieczorny", „Express Poranny", „Kurjer Czerwony", „Gazeta Poranna 2 grosze". Zapewne, każdy z tych dzienników ma inną sferę czytelników i zrozumiałem jest, że rząd chce dotrzeć jak najszerzej ze swą propagandą. Zachodzi pytanie, czy rząd nie zrobiłby lepiej, rezygnując z usług niektórych gazet. Sadzewicz i Skrudlik, odgrywający rolę nauczycieli moralności i piłsudczyków, to zjawisko plugawe. Coprawda, już cesarz Justynian brał chętnie podatki od kloak, bo był zdania, że pieniądz nie cuchnie. Czyż rząd jest zdania, że nie cuchną usługi p. Sadzewicza?

Prasa rządowa obliczona jest na to, że przeciętny człowiek czyta jedną gazetę dziennie (wielka liczba ludzi w Polsce wogóle gazet nie czyta). — Gdyby pewnego pięknego dnia kazano stałemu czytelnikowi dziennika rządowego — wszystko jedno, jakiego — przeczytać **wszystkie** rządowe gazety, dostałby napewno pomieszania zmysłów. W „Głosie Prawdy" udowadnia p. Stpiczyński, że marszałek Piłsudski jest budowniczym demokracji polskiej i jej najszczerszym obrońcą. W „Słowie" dowodzi jednocześnie p. Mackiewicz, że marszałek Piłsudski toruje drogę monarchji. Czy nie byłoby uczciwiej, gdyby obaj ci panowie oświadczyli, że nie znają zamierzeń szefa rządu? Wychodzą gazety, zachwalające robotnikom albo ubogim chłopom obecne rządy, a jednocześnie organy t. zw. „sfer gospodarczych" sławią rząd za położenie tamy „zapędom socjalizującym". W jednych pismach zachwala się rząd, jako obrońcę katolicyzmu, w innych jako rząd liberalny, który ukróci klerykalizm. Język kłamie głosowi, a głos myślom kłamie.

Przypuśćmy jednak, że redaktorzy pism rządowych wierzą w to, co piszą. P. Stpiczyński wierzy, że rząd stoi na straży demokracji, a p. Mackiewicz wierzy, że rząd prowadzi nas do monarchji. Dzienniki rządowe popełniają jednak **kłamstwa**, fałszują fakty, fabrykują niecne plotki, słowem, pracują gorliwie nad tem, by kraj był oszukiwany. Damy kilka przykładów tych kłamstw, bynajmniej nie przypadkowych.

Przy otwarciu Sejmu wybucha awantura. Policja wkracza i aresztuje posłów. Dzienniki rządowe piszą: aresztowano posłów komunistycznych. Milczą o tem, że wśród siedmiu aresztowanych było trzech komunistów, trzech Ukraińców i jeden wyzwoleniec. Milczą, bo chcą dramatyczną scenę przy otwarciu Izby przedstawić jako walkę z komunistami, a nie jako etap walki z Sejmem. Nie piszą o tem, że aresztowanie nastąpiło po uspokojeniu się Sejmu, po długotrwałej ciszy w Izbie. Milczą, bo gdyby napisały całą prawdę, musiałyby przyznać, że policja w Sejmie była niepotrzebna.

Lewica stawia wnioski o wstawienie w ustawie inwestycyjnej znacznych kwot na szkoły i meljoracje wodne po wsiach. Prasa rządowa krzyczy: „Demagogja, lewica nie wskazała pokrycia na wydatki!" Owszem, wskazała pokrycie, to samo pokrycie, które przewidywało przedłożenie rządowe: „z zapasów kasowych". Ustawa o inwestycjach nie oznacza terminu wykonania inwestycyj, pozostawia rządowi wolną rękę pod tym względem. Nie było więc najmniejszej obawy, by przez powiększenie kredytów na inwestycje zwichnięta została gospodarka skarbowa państwa. A wszakże w świeżo zakończonym roku budżetowym nadwyżka budżetowa dała ponad 200 miljonów złotych i śmiało można było kredyty na inwestycje zwiększyć z 88 miljonów na 120 miljonów. Ale o tem wszystkiem milczy prasa rządowa, bo potrzebne jej są artykuły, że lewica uprawia demagogję.

Marszałek Sejmu składa przepisaną wizytę premjerowi; usłużna prasa kurjerkowa w lot drukuje treść rozmowy dwóch dygnitarzy, ona wie, co między sobą w cztery oczy mówili. Zakłamane dzienniki notują, że p. premjer wytknął marszałkowi Daszyńskiemu spóźnienie w złożeniu wizyty, że wyrzucał mu, iż o stosunku Sejmu do rządu decyduje istota, a nie forma tego stosunku. Wyrzut taki byłby może słuszniejszy w ustach przedstawiciela Sejmu, ale o to mniejsza; prasa rządowa nie wie i nie może wiedzieć, o czem się tam toczyła rozmowa; fabrykuje kłamstwo i oddaje rządowi usługi niedźwiedzie!

Posłowie **socjalistyczni** oddają swe głosy na socjalistę przy wyborze marszałka Sejmu; wielki dziennik stołeczny nazywa ich za to „kłamcami i szulerami". Ci „kłamcy i szulerzy", obdarzeni zaufaniem półtoramiljonowej rzeszy wyborców, nieraz dźwigali na swych barkach ciężar budowania, bronienia i utrwalania państwa; jedynym posłem, który poległ w walkach orężnych o Polskę, był socjalistyczny poseł Napiórkowski: cóż z tego? Dla „sanacji moralnej" jesteśmy kłamcami i szulerami. Niemcy, Ukraińcy i część żydów głosowali na Daszyńskiego — „socjaliści łączą się z wrogami państwa polskiego". Gdyby ci sami Niemcy, Ukraińcy i żydzi głosowali na Bartla, byliby nazwani żywiołami państwotwórczemi.

Zbyt chętnie przybiera prasa rządowa (zwłaszcza tak zwane pisma radykalne) tony szefa rządu, zapominając o starem przysłowiu, które mówi, że „co wolno wojewodzie — nie wolno gołbrodzie". Można marszałkowi Piłsudskiemu wybaczyć niejedno żołnierskie powiedzenie, ale nie wolno żołnierskiego stylu i kapralskich manier przenosić do publicystyki i wychowywać na nich kraj.

Zła prasa urasta do rozmiarów plagi społecznej. **Szczególnie groźny to wróg dla klasy pracującej.** W dwudziestogroszowym „Kurjerku" znajdzie robotnik obok fotografji nagich kobiet i skandalu z trupem w szafie, stek kłamstw, — mącących jego świadomość klasową. Dowie się, że żyje na najlepszym ze światów, w najlepszym ustroju społecznym, a jeżeli jest jeszcze coś złego, to winowajcami są socjaliści.

Każdy ma taką gazetę, na jaką zasługuje. I dlatego walka ze złą, zakłamaną prasą, walka o wygnanie tej prasy z izb robotniczych jest walką o wyższy poziom moralny i umysłowy klasy pracującej. Złą prasę można pokonać, odbierając jej czytelników. **Zatrutą studnię trzeba zasypać.**

Ruch kolejarski

ZGROMADZENIE KIEROWNIKÓW POCIĄGÓW I KONDUKTORÓW

Dnia 3 bm. odbyło się zgromadzenie kierowników pociągów i konduktorów (bez względu na przynależność związkową) stacji **Kraków i Kraków—Płaszów** w domu ZZK przy ul. Warszawskiej. Przewodniczył kol. Graboś, sekretarzował kol. Stawarz.

Członek wydziału wykonawczego Z. Z. K. kol. **Bator** w obszernem referacie ujął postulaty kolejarzy, jak również służby konduktorskiej, i omówił również taktykę poszczególnych Związków i kwestję organizacyjną.

Nad referatem wywiązała się dyskusja, w której przemawiało kilkunastu kolegów.

W replice przerywanej oklaskami przez zebranych, kol. Bator uzasadnił bezprogramowość Z. D. K.

Uchwalono jednomyślnie **domagać się zrealizowania postulatów ekonomicznych drużyn konduktorskich**, wysuwając przez Z. Z. K. Następnie zebrani stwierdzili, że **tylko solidarność z całą klasą pracującą w Polsce może wywalczyć minimalne i słuszne postulaty**, oraz że tworzenie coraz to nowych Związków kolejowych **leży w interesie** reakcji i administracji kolejowej, które to czynniki ze słabymi **nie** muszą się liczyć.

Uchwalono wysłać telegram z życzeniami do kol. posła **Grylowskiego** jako rzecznika postulatów konduktorskich na terenie Sejmu.

SKŁADKI

FUNDUSZ PRASOWY. Z okazji wyboru tow. Daszyńskiego na marszałka Sejmu składają pracownicy elektrowni miejskiej 5 zł. na fundusz prasowy „Naprzodu".

NA FUNDUSZ ŚP. LEONA MISIOŁKA. Kożuch Jan składa 5 zł.

KRONIKA

Kraków, 12 kwietnia.

„Pawilon pracy"
na powszechnej wystawie krajowej

Z inicjatywy ministerstwa pracy przystąpiono do organizacji „pawilonu pracy" na powszechnej wystawie krajowej w Poznaniu, która ma być otwarta w przyszłym roku.

Pawilon ten zobrazuje dziesięcioletni dorobek Polski w zakresie: ubezpieczeń społecznych (od bezrobocia, choroby, starości), ochrony pracy, inspekcji fabrycznej organizacji zawodowej itp.

Na organizację pawilonu pracy Rząd przeznaczył 200.000 złotych, licząc się z tem, że poszczególne zakłady ubezpieczeniowe, zobowiążą się wnieść od siebie na ten cel 800.000 złotych. Łącznie tedy komitet organizujący ten dział wystawy, będzie prawdopodobnie dysponował sumą miljona złotych.

UREGULOWANIE RUCHU KOŁOWEGO W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM. W krakowskim „Dzienniku wojewódzkim" z 1 kwietnia Nr. 4 ogłoszono na zasadzie § 6 rozporządzenia ministerstwa robót publicznych i ministerstwa spraw wewnętrznych, regulującego używanie i ochronę dróg, zarządzenie wojewody krakowskiego z 8 marca br. w sprawie szerokości kół u wozów, szerokości obręczy 4-kołowych wozów i dopuszczalnych ciężarów oraz rygorów karnych wyznaczonych za przekroczenia tych przepisów.

ZARZĄD GŁÓWNEGO ZWIĄZKU KÓŁ RODZICIELSKICH szkół średnich, powszechnych i zawodowych okręgu szkolnego krakowskiego bezpośrednio przed świętami odbył pod przewodnictwem p. kuratora Kupczyńskiego, jako prezesa, posiedzenie. Po złożeniu sprawozdania kasowego przez dyr. Krzyżanowskiego, ustalono termin walnego zjazdu delegatów Kół na dzień 6 maja br. celem dokonania wyboru nowego zarządu, na generalnego referenta powołano radcę Turowicza. Zarządy Kół zgłoszą po myśli statutu Związku udział delegatów, na ręce sekretarza prof. Rutkowskiego, do biura Związku Kół Rodzicielskich, Kraków, ul. Studencka 12, gimnazjum VIII, celem przesłania im kart uczestnictwa.

WIĘCEJ SKRUPULATNOŚCI PRZY WYSTAWIANIU NAKAZÓW SĄDOWYCH! Jeden z naszych czytelników pisze nam: Przed świętami zgłosił się w mieszkaniu mego ojca Izaka Landsbergera liczącego lat 70, zam. przy ul. Dietlowskiej 61, policjant przedkładając mu nakaz doprowadzenia do sądu celem odsiedzenia trzechdniowej kary aresztu. Ponieważ ojciec mój, starzec 70-letni, nie poczuwał się do żadnego przestępstwa, a ponadto był chory i nie mógł opuścić mieszkania, rodzina uprosiła posterunkowego, by poczekał chwilę z wykonaniem rozkazu, dając możność skomunikowania się z sądem i wyświetlenia całej sprawy. **Niestety w sądzie powiatowym karnym nie mogłem się niczego dowiedzieć,** posterunkowy zaś musiał nakaz wykonać. Udałem się z ojcem na komisarjat policji (ul. Grodzka) i dopiero tutaj dzięki ludzkiemu i obywatelskiemu stanowisku urzędującego dyżurnego stwierdziłem, że nakaz doprowadzenia tyczył się imiennika mego ojca liczącego **39 lat**, bez podania adresu zamieszkania.

W ten sposób ojciec mój został narażony zupełnie niewinnie na wielką przykrość, którą przypłacił pogorszeniem się stanu zdrowia. A co byłoby się stało, gdybym nie był ustalił, że nakaz doprowadzenia tyczył się Landsbergera liczącego 39 lat? **Ojciec mój byłby niewinnie odsiedział karę aresztu!**

Przydałoby się nieco więcej ścisłości przy wystawianiu tego rodzaju aktów!

ŚP. DR. HENRYK PROKESCH, lekarz, przeżywszy lat 30, zmarł w Krakowie. Śp. dr. Henryk Prokesch był synem śp. Władysława Prokescha, redaktora „Nowej Reformy".

WYPADEK NA „RĘKAWCE". Wolf Rubinstein, posługacz bóżnicy, został zraniony na „Rękawce" kamieniem w głowę. Ofiarę niefortunnych żartów wyrostków opatrzyło pogotowie ratunkowe i pozostawiło go opiece domowej.

OKRADZIONY W HOTELU. Do policji doniósł p. Adam Radliński z Łodzi, chwilowo przebywający w Krakowie, że skradziono mu z pokoju hotelu „Monopol" portfel wraz z 50 zł., kwitem na 3950 dolarów amer. i różnemi zapiskami.

OKRADZENIE „BAJAZZO". W kawiarni Centralnej przy ul. Dunajewskiego wyrwał ktoś szufladę z aparatu „Bajazzo", stojącego w lokalu i skradł z tej szuflady gotówkę nieustalonej wysokości.

WŁAMANIE. Do mieszkania p. Stanisława Chudeckiego, ślusarza, zamieszkałego w barakach fabryki Zieleniewskiego przy ul. Grzegórzeckiej, włamali się jacyś opryszki. Po splądrowaniu pokoju złodzieje skradli na szkodę p. Chudeckiego i jego kolegów garderobę wartości 239 zł.

KRADNĄ KURY. P. Stefanowi Jasnemu, zamieszkałemu przy ul. Haleckiej 27, skradziono z komórki 3 kury, wartości 30 zł. — Podobną kradzież popełniono na szkodę p. Marji Alborczyk, zamieszkałej przy ul. Podgórskiej 28. Skradziono tam 4 kury wartości 40 zł.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych „Turandot" poraz 46. Premjera sztuki Molnara „Komedja miłości" (Spiel im Schloss) w sobotę. Próby pod kierunkiem p. Niewiarowicza są w pełnym toku.

TEATR „NOWOŚCI". Teatr dla dzieci i młodzieży, zapoczątkowany w spalonej „Bagateli", kontynuuje swą działalność wystawieniem widowiska fantastycznego pod tytułem „Kopciuszek" w teatrze „Nowości" przy ul. Rajskiej w niedzielę 15 bm. o godzinie 3'30 popołudniu. Ceny miejsc od 4—1 zł.

JEDYNY KONCERT ADAMA DIDURA, mistrza-śpiewaka, odbędzie się w niedzielę 15 bm. w Starym Teatrze.

„CHOCOLADE KIDDES", zespół murzyński, złożony z 35 osób, wystąpi dwukrotnie: w poniedziałek 16 i we wtorek 17 bm. w Starym Teatrze. Zespół ten posiada własną oryginalną orkiestrę.

PIĄTY PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW, pod dyrekcją Milana Zuny, przy współudziale p. Olgi Martusiewicz, pianistki, odbędzie się w niedzielę 15 kwietnia o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. W programie: Suk Foerster, Novak, Czajkowski i koncert fortepianowy Saint Saensa. Bilety w cenie od 1—5 złotych do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

Z Polski

ZNOWU OSZUSTWO POCZTOWE. Dnia 31 marca w urzędzie pocztowym w Suwałkach dwóch nieznanych osobników podjęło na książeczkę pocztowej Kasy oszczędności, wydaną w urzędzie pocztowym w Wilnie na nazwisko Stefana Franka, 100 zł. Odbiorcy powyższych pieniędzy są tymisamymi osobnikami, którzy dokonali oszustwa na terenie powiatu sokólskiego i zostali ujęci w urzędzie pocztowym w Porzeczu.

SAMOBÓJSTWO NACZELNIKA STACJI. — Z Otynji donoszą o samobójstwie naczelnika tamtejszej stacji, Kindberga. Wyjechał on w dniu 5 b. m. do siedziby dyrekcji stanisławowskiej. Na stacji Chryplin wysiał z pociągu, a następnie rzucił się pod pociąg. Kindberg poniósł śmierć na miejscu. Przyczyną samobójstwa były sprawy służbowe.

TRAGICZNY WYPADEK NA KOLEI. Onegdaj popołudniu, na torze kolejowym koło ul. Srebrzyńskiej w Łodzi, wypadł z manewrującej lokomotywy pomocnik maszynisty, 44-letni Paweł Dębowy, zamieszkały w Kaliszu. Uległ on wstrząśnieniu mózgu. Stan nieszczęśliwego jest beznadziejny.

DWÓCH CHŁOPCÓW ZABITYCH PRZEZ SAMOCHÓD. Tragiczny wypadek wydarzył się 9 bm. na szosie pod Młodaskiem w pow. szamotulskim. 19-letni Leon Fechner wraz z kolegą St. Michalakiem przybył na Wielkanoc do domu i w drugie święto urządzili sobie przejażdżkę jednym rowerem po szosie. W pewnej chwili wpadł na nich z tyłu z błyskawiczną szybkością samochód, przejechał i popędził dalej, nie zatrzymując się. Chłopcy wpadli do rowu i tam stracili przytomność. Przechodnie donieśli władzy, która nieprzytomnych młodzieńców oddała w opiekę lekarza. Fechner doznał wstrząsu mózgu i pęknięcia z tyłu czaszki i 10 bm., nie odzyskawszy przytomności, zmarł. Michalak dogorywa.

Z zagranicy

POLICJANT NIEMIECKI ZASTRZELIŁ OBYWATELA POLSKIEGO. W niedzielę w pierwszy dzień świąt przejeżdżał z Francji do Polski przez niemiecką graniczną stację Stnetsch Stanisław Wojdyga, obywatel polski. Z jego zachowania się wobec towarzyszów podróży można było nabrać przekonania, że jest to człowiek umysłowo anormalny. Przy wysiadaniu Wojdygi z wagonu na stacji Stentsch doszło pomiędzy nim a policją kolejową do sprzeczki, w której Wojdyga miał ranić nożem jedną czy dwie osoby. Policjant kolejowy strzelił do niego kilka razy z rewolweru, kładąc go trupem na miejscu.. Policjant się tłomaczy, że działał we własnej obronie.

ZAJŚCIE NA GRANICY POLSKO-NIEMIECKIEJ. Prasa berlińska donosi, że w nocy z wielkiego czwartku na wielki piątek około 18 osób próbowało przekraść się z Polski przez granicę niemiecką w powiecie chełmskim pod przewodnictwem przemytników. Przekradający się natknęli na polski posterunek graniczny, który dał do nich strzał alarmujący. Strażnik został jednak rozbrojony i pobity, poczem przekradający się osobnicy zdołali ujść na terytorjum niemieckie.

SPRAWA NIEWINNIE ZASADZONEGO ROBOTNIKA POLSKIEGO W NIEMCZECH. Jak donosi prasa berlińska, rząd meklemburski wniósł na skutek memorjału niemieckiej „Ligi obrony praw człowieka i obywatela" o przeprowadzenie nowego dochodzenia w sprawie polskiego robotnika Jakubowskiego, który przed czterema laty skazany został na śmierć i stracony za rzekome morderstwo swego nieślubnego dziecka. „Berliner Zeitung am Mittag" podkreśla, że obecne dochodzenia przekazane zostały nie prokuratorowi, który w swoim czasie prowadził proces i wnosił o karę śmierci, lecz szefowi policji kryminalnej. — Według „Berliner Zeitung am Mittag" nowe dochodzenia, w toku którego badania obaliły szereg poszlak przeciwko Jakubowskiemu, a przedewszystkiem zeznania głównego świadka oceniane są dziś jako mało wiarygodne, gdyż świadek ten był nienormalny i przed dwoma laty zmarł w szpitalu dla obłąkanych. Pozatem dochodzenia dowiodły, że Jakubowski wbrew twierdzeniom prokuratury władał słabo językiem niemieckim i dlatego nie mógł w czasie przewodu sądowego opowiedzieć dokładnie całego przebiegu sprawy, ani też udzielić dostatecznych wyjaśnień. Wreszcie jest rzeczą pewną, że sposób prowadzenia śledztwa był nieścisły i niedostateczny. Dziennik twierdzi dalej, iż należy się spodziewać, że obecne dochodzenia doprowadzą do wznowienia procesu, który może być rehabilitacją Jakubowskiego.

„FORT W NAMBOR". Agencja Havasa donosi: Pewien francuski urzędnik celny w Nambor wystrzałem z rewolweru zabił Niemca cywila, drugiego zaś zranił, poczem zabarykadował się w swoim domu i podpalił go. Policja znalazła we wnętrzu spalonego trupa.

WYBUCH KOTŁA — 2 TRUPY. Na skutek eksplozji kotła w pewnej willi w Gracu dwaj robotnicy zostali zabici, a sześciu odniosło poważne rany. Szkody są bardzo znaczne.

ZNOWU ZERWANIE SIĘ TAMY W AMERYCE. Donoszą z Wells River w stanie Vermont, iż zerwała się tama między Duncan w stanie New Hampshire a Gilman w stanie Vermont, powodując wylew rzeki Connecticut. Wedle dotychczasowych informacyj ofiar w ludziach nie było.

PIORUN W ŚWIĄTYNI HINDUSKIEJ. Dzienniki londyńskie donoszą z Bombaju, że w pobliżu Kottsjan, w południowych Indjach, piorun uderzył w świątynię w czasie nabożeństwa. Pięć osób zostało zabitych, 30 odniosło ciężkie rany.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Zakazana Wielkanoc

Ks. biskup Łukomski zdobył sobie „sławę" nie tylko w całej Polsce: przesącza się już stopniowo nawet zagranicę, wywołując — oczywiście dla Polski — „miłe" komentarze.

Łomżyński ks. biskup (podobno endek jeszcze z dawnych czasów) „przeraził się" postępami lewicowych partyj na reakcyjnych łomżyńskich terenach (okręg ś. p. ks. **Lutosławskiego**) i wydał swe powyborcze orędzie (przeznaczone do odczytania w kościołach na niedzielę Palmową), tchnące poprostu fanatyczną nienawiścią do lewicy polskiej.

Oświadczył w tem osobliwem orędziu, że lewica — to ludzie bez wiary, lub **„płatni ajenci"**; że ludzie, którzy głosowali na socjalistów, „Wyzwolenie" lub „Stronnictwo Chłopskie", winni są **„zadośćuczynienie Panu Bogu"** (!); że Wielkanoc jest świętem radości, ale nie może być radości w tych parafjach, gdzie zwycięża lewica; że wobec tego (uwaga!) **„parafje te nie są godne uroczystego obchodu pamiątki Zmartwychwstania"** (!); że w tych parafjach **„zabrania święcenia wielkanocnego"** (!!!); że trwający w swym bezbożnym uporze lewicowym **nie otrzymają Św. Sakramentów i katolickiego pogrzebu** (!); najwyżej mogą rozpamiętywać **„przeniewierstwo Judasza"**, zresztą otrzymają jeszcze karę w życiu pośmiertnem...

Tego jeszcze w Polsce nie było! Takiego rozzuchwalenia się politycznego kleru, takiego teroru politycznego, takiego nadużywania religji dla celów reakcji politycznej jeszcze nie widzieliśmy. Czy to „sanacyjne" czasy tak ośmieliły kler wojujący?

Poprostu — poprostu **biskup Łukomski „skonfiskował" lewicy Wielkanoc!**

Wnieśliśmy interpelację sejmową w tej sprawie. Przedewszystkiem bowiem sławetne orędzie **jest oszczerstwem**, rzuconem na (przeszło!) czwartą część polskiego narodu. — „Bezbożnicy! Judasze! Płatni ajenci" — rozbrzmiewało pod adresem lewicy polskiej w kościołach łomżyńskiej djecezji. Rządowa „Epoka" w dobrym artykule wstępnym nazywa księdza biskupa Łukomskiego **„unikatem" wśród biskupów**, i prawda; coby jednak się stało, gdyby inni poszli za przykładem łomżyńskim?

Czy wolno takie oszczerstwa rzucać? Czy władza państwowa już nic nie ma do powiedzenia w tych sprawach? I czy nie jest to łamaniem prawa — takie bezceremonjalne wtrącanie się do politycznych sporów w państwie i uzurpowanie sobie prawa naczelnego trybunału, wyrokującego bez apelacji w politycznych kwestjach? Któż w końcu jest „suwerenem" w państwie w sprawach politycznych?

A teraz — **następstwa.** Endecy, bojąc się do reszty stracić sympatje kleru, kokietowanego przez „sanację", gwałtownie i natrętnie łaszą się doń i krzyczą o niebezpieczeństwie **sekciarskiem.** Ale cóż czyni orędzie ks. Łukomskiego, jeśli wprost **nie pcha lud ku t. zw. sekciarzom?!** Trzeba być zupełnie ślepym, aby tego nie widzieć. Jak to sobie wogóle wyobrażają ks. Łukomscy i inni klerykali — że cisną swem orędziem w lud i lud pokornie wyrzeknie się lewicy? I posłusznie pójdzie na prawicę?!

Trudno nawet ks. Łukomskiego posądzać o taką naiwność. Ale orędzie stawia ten lud djecezji w położeniu bez wyjścia — wyklęty, zbesztany „od Judaszów", pozbawiony Wielkiejnocy i nawet pogrzebów...

To są poprostu szaleństwa. Wiem zresztą pozytywnie, że w Łomżyńskiem odrazu się wzmogły nastroje tak zwane „sekciarskie". I jakże mogło być inaczej? **Dobrą przysługę ks. biskup Łukomski oddał sektom.** Będą mu wdzięczni przełożeni kościelni...

Jest to — powtarzamy — myśl szalona, aby wielomiljonową masę lewicy polskiej odsądzić od czci i wiary, przeklinać jak Judasza i przeistoczyć kościoły (w Niedzielę Palmową) w krucjatę przeciwko lewicy. Łomżyńskie orędzie stało się **symbolem.**

Ludowi łomżyńskiemu rozpolitykowany reakcyjny biskup „skonfiskował" Wielkanoc. Łatwo sobie wyobrazić obecny ferment tamtejszy! Ale rezultaty skrupią się napewno na autorach orędzia. Lud łomżyński nie da sobie — terorem oszczerczym i bezprawnym — wydrzeć swych przekonań politycznych. **Ślemy życzenia świąteczne** w imieniu braci robotniczej całej Polski ludowi łomżyńskiemu, któremu „skonfiskowano" Wielkanoc. Precz z terorem!

Związki i zgromadzenia

KOMITET I MAJA (poseł Dr. Bobrowski, Bobrowska, Klemensiewicz, Dr. Kunicki, Dr. Rosenzweig, Zifier, Karton, Nowakowski, Saturnin, Malisz, Bator, Jura, Przybyś, Kustowski, Rendel, Wasserbergerowa, Korolewicz, Rzeźnik, Towpasz Królikowska, Kluczka, Wójcik, Pankiewicz, Kożuch Kornicki, Ścibor, Gwóźdź, Sawicki, Drozdowski, Jaworski, Mazur, Stach, Ziembiński, Rejman, Wohnout, Kotarba, Statter) **zbierze się we czwartek 12 bm. o godzinie 8 wieczorem w Sekretarjacie OKR.**

CZŁONKÓW I ZASTĘPCÓW SĄDU PARTYJNEGO zapraszam na posiedzenie w niedzielę 15 kwietnia o 11 przed południem w redakcji „Naprzodu". Obecność bezwarunkowo konieczna. — **Feldman,** przewodniczący.

ZGROMADZENIE MURARZY odbędzie się w piątek 13 bm. o godzinie 5 popol. w sali Domu Robotniczego. Na porządku dziennym **akcja cennikowa.**

BACZNOŚĆ SZEWCY. Dnia 15 kwietnia o 2 po południu odbędzie się zgromadzenie przy ul. Dunajewskiego 5, III p. **Zarząd oddziału III.**

KOŁO KSIĘGOWYCH ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH urządza zebrania w każdą sobotę w lokalu Związku, ul. Sławkowska 6, o godzinie 8 wieczorem. Najbliższe zebranie 12 bm. Na porządku dziennym: „Projekt nowej ustawy o księgowaniu i bilansowaniu", i aktualne sprawy zawodowe.

LUTNIA ROBOTNICZA. Próba chóru odbędzie się w poniedziałek 16 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali przy ul. Batorego 3.

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE KOMITETU KOLEJARZY PPS W TARNOWIE odbędzie się dnia 12 bm. o godzinie 18 w lokalu ZZK na kolonji.

Marszałek Daszyński o pracy Sejmu i rządu

Los rozporządzeń. — Wycieczka Sejmu do Poznania. — O współpracę

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 11 kwietnia.

W dniu dzisiejszym został Wasz korespondent wraz z paru dziennikarzami przyjęty przez marszałka Sejmu, tow. Daszyńskiego, którego zapytał o szereg aktualnych spraw politycznych.

Na pytanie jednego z dziennikarzy, jak marszałek spędził święta, odpowiedział tow. Daszyński:

— Urlop spędziłem w Krakowie, gdzie otrzymałem depeszę pana prezydenta Rzeczypospolitej, dziękującą za moje życzenia świąteczne i wyrażającą miłe dla mnie życzenia od pana prezydenta Rzpltej.

Z kolei zagadnęli dziennikarze tow. marszałka Daszyńskiego o plan najbliższych prac Sejmu.

— **Komisja budżetowa rozpocznie obrady 19-go kwietnia w południe i wysłucha przemówienia p. marszałka Polski, Piłsudskiego, w związku z budżetem ministerstwa spraw wojskowych.**

Na 20 kwietnia — mówi tow. Daszyński — zaprosiłem do siebie panów przewodniczących klubów i ugrupowań sejmowych celem ustalenia przewodników w komisjach sejmowych, które mają być wybrane i celem naradzenia się co do **wycieczki przedstawicieli Sejmu do Poznania** dla zwiedzenia robót około powszechnej wystawy krajowej. Komitet wystawy i prezydent miasta Poznania, Ratajski, zapraszają serdecznie Sejm do odwiedzenia Poznania.

Rozmowa przechodzi na temat sprawy zatwierdzenia rozporządzeń prezydenta Rzeczypospolitej złożonych w Sejmie.

— W sprawie rozporządzeń pana prezydenta Rzpltej — mówi tow. Daszyński — należy dodać, **że kilkaset tych rozporządzeń zostało w myśl przepisów konstytucji złożonych przez rząd w poprzednim Sejmie, gdzie nie mogły być rozpatrzone.** — Obecnie wszystkie rozporządzenia zostaną na najbliższem posiedzeniu Izby odesłane do właściwych komisyj.

— Jedyną kwestją aktualną w sprawie formalnego traktowania rozporządzeń **jest sposób umieszczania uchwał Sejmu w „Dzienniku Ustaw"**, ażeby sądy wyrokujące miały podstawy rozeznania ważności danych rozporządzeń.

— **Mam nadzieję, — kończy tow. Daszyński — że rząd wypowie się w tej sprawie i że dojdzie do uregulowania stosunków Sejmu z rządem.**

Rząd zażąda pełnomocnictw?

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, ministerstwa otrzymały polecenie z prezydjum Rady ministrów przygotowania wniosków odnośnie do projektów ustawowych, które mogłyby być załatwione **w drodze rozporządzeń prezydenta Rzpltej.**

Okólnik powyższy jest oceniany w kołach politycznych jako **zapowiedź, że rząd zamierza wystąpić do Sejmu z żądaniem pełnomocnictw.**

Jak słychać, wystąpienie **to nie jest spodziewane w najbliższym czasie.**

TELEGRAMY

Tragiczne wypadki świąteczne

OKROPNE SKUTKI EKSPLOZJI

Warszawa, 11 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). We wsi Gaź pod Częstochową podczas świąt przygotowywano jakąś mieszaninę wybuchową do świątecznych wiwatów. **Przygotowaniom przypatrywała się gromadka dzieci.**

W pewnym momencie mieszanina eksplodowała. Dwudziestotrzechletni robotnik Ceglarek **został rozszarpany na drobne kawałki, ponadto poniosło śmierć jedno z dzieci**; czworo dalej stojących dzieci odniosło **ciężkie rany.**

WYBUCH GRANATU

We wsi **Gacie** pod Warszawą podczas wesela przygotowywano się również do wiwatowania. Jeden z uczestników wesela Józef Kirsztowski **wyszedł w tym celu na dziedziniec z granatem w ręce.**

Wskutek nieostrożności granat **eksplodował, zanim go Kirsztowski odrzucił od siebie.** Skutki wybuchu były fatalne — Kirsztowskiemu **wybuch oderwał rękę.**

—ooo—

GROŹNY POŻAR W SIERADZU

Spłonęło 16 domów — 20 rodzin bez dachu nad głową

Warszawa, 11 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Nocy ubiegłej wybuchł na przedmieściu **Sieradza** pod Łodzią w tak zwanych **małych Oleandrach** groźny pożar, **którego pastwą padło 16 domów wraz z zabudowaniami gospodarczemi.** Pożar zaskoczył mieszkańca wśród snu, co utrudniło ogromnie ratunek. **Dwadzieścia rodzin znajduje się bez dachu nad głową.** Straty materjalne sięgają do 500 tysięcy złotych.

HUPPENÓWNA PRZEWIEZIONA DO WILNA

Warszawa, 11 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Policja warszawska odesłała wczoraj pod eskortą do Wilna pannę Huppenównę, która parę dni temu naszła w przebraniu męskiem poselstwo sowieckie w Warszawie, składając rewelacyjne zeznania o rzekomo planowanym zamachu na posła sowieckiego Bogomołowa. Huppenówna znajduje się pod zarzutem **popełnienia przywłaszczenia rzeczy opiekunki swojej Walentynowiczowej.**

KATASTROFA BUDOWLANA W CHEŁMIE

Chełm, 11 kwietnia (tel. własny „Naprzodu"). W Chełmie zwaliła się częściowo **jednopiętrowa kamienica** przy ul. Sienkiewicza. W chwili wypadku dwie rodziny: właściciela domu oraz lokatora, kolejarza, **były nieobecne w mieszkaniach.** Ofiarą katastrofy stała się zamieszkała na parterze, **żona krawca Zamsztejna**: w chwili ucieczki z lokalu, została ona **ugodzona belką, która zmiażdżyła** jej obie nogi. — Natomiast mąż jej wraz z dzieckiem w momencie załamywania się sufitu, — schronił się pod stół. Szczęśliwym trafem stół nie załamał się pod ciężarem spadającego gruzu.

Śledztwo ustaliło, że do budowy, do której użyto cegły i kamienia, posiłkowano się wadliwem wapnem o zbytniej domieszce piasku.

NOWY DYREKTOR PAŃSTWOWEGO URZĘDU KONTROLI UBEZPIECZEŃ

Warszawa, 11 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Rada ministrów uchwaliła powołać na stanowisko dyrektora państwowego urzędu kontroli ubezpieczeń dra **Łazowskiego**, byłego zastępcę dyrektora Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

PRZED PROCESEM INŻYNIERÓW NIEMIECKICH W ROSJI

Berlin, 11 kwietnia (PAT). „Germania" donosi z Moskwy, że aresztowani inżynierowie niemieccy zostali przewiezieni do Moskwy. Wagon, w którym znajdowali się uwięzieni, otoczony został natychmiast przez oddział GPU. Przybycie aresztowanych do Moskwy trzymane jest w tajemnicy. Aresztowanych przewieziono do więzienia Łubianka. Dalsze przesłuchiwania zostały zaniechane, gdyż akt oskarżenia jest już zamknięty.

ZA REWIZJĄ TRAKTATU W TRIANON

Wiedeń, 11 kwietnia (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Budapesztu: Lord Rothermere przyjął w Londynie delegację Węgrów, którzy powrócili z Ameryki, przyczem oświadczył im, że będzie uprawiał propagandę za rewizją traktatu w Trianon wszystkiemi do dyspozycji stojącemi mu środkami. Lord Rothermere oświadczył, że posiada pewne informacje, że państwa sukcesyjne skłonne są do rokowań w sprawie zwrotu zamieszkałych przez Węgrów obszarów (?). W dalszym ciągu oświadczył lord Rothermere, że gdyby on osobiście nie mógł tego dzieła dokonać, dokona go jego syn, który jest członkiem Izby gmin i który w maju wyjeżdża do Węgier celem studjowania wszystkich kwestyj politycznych na miejscu.

GRECJA ZAMYKA GRANICĘ OD JUGOSŁAWJI

Wiedeń, 11 kwietnia (PAT). „N. F. Presse" donosi z Białogrodu: W tutejszych kołach politycznych wywołała wielkie wrażenie wiadomość, według której rząd grecki zarządził zamknięcie granicy jugosłowiańskiej z powodu rzekomego niebezpieczeństwa epidemji.

SPISEK KOMUNISTYCZNY W JAPONJI

Londyn, 11 kwietnia (PAT). Agencja Reutera donosi z Tokio, że władze japońskie ogłosiły **raport policji, z którego wynika, że odkrycie spisku doprowadziło do masowych aresztowań.** Osobnicy zatrzymani mieli tworzyć organizację komunistyczną, której celem było dokonanie przewrotu podstaw systemu społecznego w cesarstwie japońskiem. Raport stwierdza, że poza rozdawnictwem literatury agitacyjnej podczas wyborów powszechnych przygotowywano się do wystąpienia czynnego. W chwili obecnej władze przystąpiły do rozpatrywania sprawy 150 uwięzionych. Sądzą, że prokuratura przedstawi wkrótce akt oskarżenia dalszym 350 aresztowanym. Śledztwo ustaliło, że spisek znacznie się rozszerzył, bo oddano go pod opiekę przywódców, którzy pod kierunkiem Międzynarodówki odbyli w Rosji ćwiczenia. Spisek odkryty był doskonale zorganizowany. W akcji wywrotowej brali udział studenci i profesorowie.

Londyn, 11 kwietnia (PAT). Reuter donosi z Tokio, że w Japonji aresztowano około 1000 wywrotowców. Rząd postanowił pozbawić katedr profesorów, którzy okazywali sympatje komunistyczne i rozwiązać niektóre stowarzyszenia studenckie.

KRWAWE WYBORY W CHICAGO

Chicago, 11 kwietnia (PAT). Wczoraj odbywały się tu wybory elektorów (Rady miejskiej) i gubernatora stanu. Kandydatami na gubernatora są: dotychczasowy gubernator Smoll, oraz senator Donnen. Cała policja miejscowa wraz z tysiącem ochotników znajdowała się przy urnach wyborczych. Policjanci patrolowali po ulicach miasta celem przeszkodzenia rzucaniu bomb. Równocześnie policja zawiadomiona została o zniknięciu pewnego znanego miejscowego polityka. Znajomi jego przypuszczają, że został on porwany, aby nie mógł brać udziału w akcji wyborczej. Również inny wybitny miejscowy polityk został porwany, aby nie mógł brać udziału w akcji wyborczej.

Chicago, 11 kwietnia (PAT). Pierwsze rezultaty wyborów w Chicago wykazują poważne straty burmistrza Thomsona. Przez cały dzień powtarzały się akty gwałtu.

Wycieczka TUR na Wawel

Towarzysze! W niedzielę o godzinie 9'45 rano urządza TUR pierwszą wiosenną wycieczkę — na Wawel. Zwiedzimy Zamek — sale z arrasami i Smoczą Jamę.

Nie powinno nikogo braknąć! Wzywamy Związki zawodowe do wzięcia udziału w wycieczce.

We czwartek dnia 12 bm. w sali Domu Robotniczego na II piętrze przy ul. Dunajewskiego 5 **odbędzie się odczyt prez. tow. W. Korolewicza pod tytułem „Dzieje Wawelu".** Jawić się powinni ci, którzy wezmą udział w wycieczce. Początek o godzinie 7'30 wieczorem.

Opłata na odczyt i zwiedzanie Wawelu tylko 50 groszy od osoby.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Turandot".
Piątek: „Zielony frak".
Sobota: „Komedja miłości" (premiera — nowość).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Czwartek: Prof. Uniw. Dr. Roman Dyboski: O Anglji współczesnej.
Piątek: Prof. Uniw. Dr. Roman Dyboski: O Anglji współczesnej.

KINOTEATRY

Corso: „Wśród tysiąca niebezpieczeństw".
Nowości: „Przedpiekle".
Promień: „Podpory tronu" z Pat i Patachonem.
Sztuka: „Hrabina Danyszew".
Uciecha: W programie świątecznym: „Miasto tysiąca radości" — Józefina Backer.
Warszawa: „Kohn i Kelly na wojnie światowej".

RADJO

Czwartek 12 kwietnia

Kraków (566 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.05: Transmisja z Warszawy. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.30: Transmisja odczytów z Warszawy dla maturzystów. 16.40: Pogadanka dla pań: „Wrogowie kobiet, filozofja romantyczna o duszy kobiecej" — wygłosi p. Jan Pietrzycki. 17.20: Odczyt: „Stulecie glinu" — wygłosi inż. J. Ankfeld. 17.45: Transmisja z Warszawy. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.30: Dyr. Jan Stanisławski: Lekcja angielskiego. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikaty. 20.30. Koncert wokalny: sceny operowe. 22.00: PAT i komunikaty. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.05: Odczyt: „Przyroda i człowiek w kwietniu" — wygłosi p. Władysława Wyrzykowska. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.30: Wykład dla maturzystów: „Kongres wiedeński 1815 roku" — wygłosi prof. Janusz Iwaszkiewicz. 16.00: Wykład dla maturzystów: „Literatura polska po roku 1863" — wygłosi dr. Zygmunt Szweykowski. 16.25: Komunikat harcerski. 16.40: Kącik dla kobiet — wygłosi p. Marja Ankiewiczowa. 17.20: Wśród książek, przegląd najnowszych wydawnictw — omówi prof. Henryk Mościcki. 17.45: Audycja literacka. 18.55: Przerwa. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Odczyt: „Nowa ustawa o izbach robotniczych" — wygłosi inż. Jan Miezrzejewski. 20.30: Koncert z Krakowa. 22.00: Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05: PAT. 22.20: Komunikaty: policyjny i sportowy. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

Z ruchu socjalistycznego

OKRĘGOWA KONFERENCJA MĘŻÓW ZAUFANIA PPS W BIAŁEJ

W niedzielę 1 kwietnia odbyła się w Białej Konferencja Okręgowa mężów zaufania PPS.

Konferencję zagaił tow. poseł **Antoni Pająk**, poczem powołano do prezydjum tow.: Pysza A. z Białej, Synowca z Nowego Targu, Petkę z Zakopanego i tow. Kuciarę z Żywca. Jako sekretarze czynnymi byli tow.: Papla J. z Wadowic, Kuźma St. z Białej i Zawierucha z Andrychowa.

Przewodniczącym konferencji wybrano tow. A. Pysza.

Do punktu drugiego wygłosił szczegółowy referat tow. poseł **Kazimierz Czapiński**, wysłuchany przez zebranych z napiętą uwagą.

Po skreśleniu przebiegu obrad sejmowych i pracy ZPPS przedłożył tow. Czapiński następującą rezolucję do uchwalenia:

„Konferencja z radością wita znaczne zwycięstwo wyborcze socjalistów polskich tak w państwie, jak w naszym okręgu.

Potępia wprowadzenie policji na posiedzenie Sejmu i gwałt nad posłami. Jednocześnie jednak wyraża oburzenie na reklamiarskie burdy komunistów, celowo zmierzające do rozgłosu i do robienia z komunistów męczenników, w rzeczywistości zaś wzmacniające reakcję i obniżające powagę parlamentu.

Wita wybór tow. **Daszyńskiego** na marszałka i widzi w nim zwycięstwo idei demokratycznej.

Domaga się zbadania, ukarania i, o ile się da, naprawienia skutków nadużyć wyborczych.

Widzi jedno z głównych zadań posłów socjalistycznych w obronie demokracji, zaatakowanej przez jedynkę i endecję.

Poleca tow. posłom zająć się szczególnie sprawami Małopolski, jak np. demokratycznego samorządu, sprawą asekuracji, odszkodowań wojennych itp.

Uważa, iż wielkie powodzenie PPS na wsi nakłada na nią obowiązki wobec tej wsi, przedewszystkiem w dziedzinie rozbudowy ustawodawstwa społecznego i urzeczywistnienia prawdziwej reformy rolnej.

Rozumie dobrze trudną sytuację posłów PPS, którzy stanowią $^{1}/_{7}$ część Sejmu, i wyraża nadzieję iż na tym trudnym posterunku socjalistyczni posłowie uczynią wszystko, co się da przy danym składzie sił dla obrony Demokracji i dla interesów pracującego ludu".

W dyskusji zabierali głos tow. Papla, Cembala, Graca, Wojtyła, Mędrzak, Pezda, Zawierucha i Kuciara.

Świetne przemówienie o wyniku wyborów w okręgu Nr. 43 i o sprawach organizacyjnych wygłosił tow. poseł **Antoni Pająk**, który zapewnił zebranych, iż troską posłów socjalistycznych, wybranych w tym okręgu będzie jaknajściślejszy kontakt z ludnością.

Głęboko ujęty referat o sytuacji gospodarczej wygłosił tow. **dr. Gross** z Białej, przedkładając w myśl swych wywodów następującą rezolucje:

„Polityka kredytowa w czasie dzisiejszym, tj. koniecznej i śpiesznej odbudowy gospodarczej winna być kierowana przez państwo, wobec czego jest niedopuszczalnem pozostawienie Banku Polskiego rekinom kapitalistycznym.

Konferencja protestuje przeciw temu, by Rząd swoje akcje Banku Polskiego, opiewające na 50 miljonów złotych, wartości 75 miljonów sprzedał kapitalistom.

Konferencja domaga się od klubu PPS, by się temu sprzeciwił i żądał zmiany dekretu prezydenta, by podobnie, jak jest w Czechosłowacji, zakaz sprzedaży został ustawą zagwarantowany, a akcje Skarbu Państwa miały równe prawo z akcjami prywatnemi.

Polityka kredytowa w Bankach Państwowych winna kierować się zasadą dostarczenia tanich środków kredytowych wszystkim warsztatom pracy (a nie tylko wielkim kapitalistom) ze szczególnem uwzględnieniem koniecznej rozbudowy miast i wsi.

Banki Państwowe powinne być zasilane nadwyżkami budżetowemi, które będą jako środki kredytowe, tanio na dłuższe terminy dostarczane warsztatom pracy.

Celem uzyskania nadwyżek należy nałożyć podatki na bogatych, dążąc do zniżenia zbytkownej i wysokiej stopy życiowej tychże, przez co uzyska się środki utrzymania dla ludności pracującej, która będzie zatrudniona przy odbudowie.

Rząd winien się przeciwstawić zamierzeniom kapitalistów, którzy przez wysokie ceny na artykuły pierwszej potrzeby, przy pomocy karteli, wysokich ceł itp., niszczą siłę nabywczą szerokich sfer ludności i uniemożliwiają odbudowę gospodarczą.

Konferencja apeluje gorąco do wszystkich towarzyszów partyjnych, robotników i małorolnych, by zakupy swe czynili w sklepach Pow. Zw. Gospodarczego, którego zadaniem jest ochrona płacy robotnika i szczupłych zasobów pieniężnych małorolnego przed wyzyskiem".

O znaczeniu święta 1 Maja przemówił poseł tow. A. **Pająk**.

W dyskusji zabierali głos tow.: Jasiewicz, Kuźma, Bobek, Mędrzak, Papla, Moskal i Cembala.

Rezolucje zgłoszone przez tow. posła Czapińskiego i tow. dra Grossa oraz wnioski posła tow. Pająka uchwalono jednomyślnie.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono konferencję o godz. 3 popołudniu.

Nastrój na konferencji był nadzwyczaj podniosły i serdeczny.

Obecnych na konferencji było 98 mężów zaufania i 16 gości.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

POWIATOWA KASA CHORYCH W DROHOBYCZU rozpisuje

KONKURS

na stanowisko lekarza-dentysty w Borysławiu.

Wymagane warunki:

1. Obywatelstwo polskie.
2. Dyplom doktora medycyny jednego z Uniwersytetów Państwa Polskiego.
3. Wykazanie się specjalizacją w dziale dentystycznym.

Pierwszeństwo mają asystenci klinik i lekarze z praktyką w równorzędnych zakładach stomatologicznych powyżej dwóch lat.

Warunki wynagrodzenia wedle umowy.

Termin wnoszenia podań do dnia 20 kwietnia 1928 roku.

Posada do objęcia od 1 maja 1928 roku.

ZARZĄD POW. KASY CHORYCH W DROHOBYCZU.

IX. Zwyczajne Zgromadzenie Delegatów

Robotniczej spółdzielni spożywców „Proletarjat" w Krakowie odbędzie się w dniu 3 maja 1928 o godz. 11 w lokalu spółdzielni w Podgórzu przy ul. Lwowskiej 2 z następującym porządkiem dziennym:

1) Ukonstytuowanie Zgromadzenia Delegatów.

2) Odczytanie protokołu ostatniego Zgromadzenia Delegatów.

3) Sprawozdanie zarządu z działalności i zamknięcie rachunkowe za rok 1927.

4) Sprawozdanie Rady nadzorczej, uchwała w sprawie zamknięcia rachunkowego i w sprawie absolutorjum.

5) Uchwała w sprawie nadwyżki bilansowej.

6) Zatwierdzenie planu pracy i preliminarza budżetowego na rok 1928.

7) Uzupełniający wybór członków Rady nadzorczej.

8) Wnioski i interpelacje.

Jeżeliby o oznaczonej godzinie nie jawiła się na sali przewidziana statutem ilość delegatów, odbędzie się w godzinę później następne Zgromadzenie Delegatów z tymsamym porządkiem dziennym i w tejsamej sali, które będzie upoważnione do podejmowania ważnych uchwał bez względu na ilość obecnych

Za Zarząd:

B. Hubrich. Dr. K. Kropatsch.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.